



PEREGRY NACJE MIĘDZY KULTUROWE

KSIEGA JUBILEUSZOWA
DEDYKOWANA
PROF. TADEUSZOWI
PALECZNEMU

PEREGRYNACJE
MIĘDZYKULTUROWE

PEREGRYNACJE MIĘDZYKULTUROWE

Pod redakcją

Magdaleny Banaszkiewicz,
Moniki Banaś,
Franciszka Czecha,
Anny Dudy i Karoliny Golemo



WYDAWNICTWO
KSIĘGARNIA
AKADEMICKA

Kraków 2025

Magdalena Banaszkiewicz

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

 <https://orcid.org/0000-0002-4020-6308>

 m.banaszkiewicz@uj.edu.pl

Monika Banaś

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

 <https://orcid.org/0000-0002-6542-4053>

 monika.banas@uj.edu.pl

Franciszek Czech

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

 <https://orcid.org/0000-0001-9499-4007>

 franciszek.czech@uj.edu.pl

Anna Duda

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

 <https://orcid.org/0000-0002-9902-7929>

 ania.duda@uj.edu.pl

Karolina Golemo

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

 <https://orcid.org/0000-0001-5728-9587>

 karolina.golemo@uj.edu.pl

© Copyright by Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ,
individual authors and Księgarnia Akademicka, 2025

Recenzent

dr hab. Urszula Kusio prof. UMCS

Opracowanie redakcyjne

Agnieszka Sabak

Projekt okładki

Marta Jaszczyk

ISBN 978-83-8368-299-0 (druk)

ISBN 978-83-8368-300-3 (PDF)

<https://doi.org/10.12797/9788383683003>

Na okładce wykorzystano projekt Profesora Tadeusza Palecznego, fot. dr Anna Duda

Publikacja dofinansowana przez Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych
Uniwersytetu Jagiellońskiego

WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43

e-mail: publishing@akademicka.pl

<https://akademicka.pl>

Spis treści

OD PRZYJACIÓŁ, UCZNIÓW I WSPÓŁPRACOWNIKÓW	9
---	---

I. EKSPLORACJE KONCEPCYJNE

ANDRZEJ PORĘBSKI

Z SOCJOLOGIĄ NA TY... CZYLI JAK KRÓLOWA NAUK POTRAFI WIĄZAĆ LUDZKIE ŻYCIORYSY	15
--	----

LESZEK KORPOROWICZ

ANIMOWANIE TEORII.....	23
------------------------	----

BOGDAN SZLACHTA

KILKA UWAG HISTORYKA MYŚLI POLITYCZNEJ O POTRZEBIE BADANIA NAPIĘĆ MIĘDZY TYM, CO UNIWERSALNE, I TYM, CO PARTYKULARNE (TAKŻE NARODOWE).....	37
--	----

SYLWIA JASKUŁA-KORPOROWICZ

EWOLUCJA RELACJI MIĘDZYKULTUROWYCH W ERZE TRANSFORMACJI TECHNOLOGICZNYCH.....	47
--	----

KINGA ORZEŁ-DEREŃ

PEDAGOGIKA DIALOGU JAKO ODPOWIEDŹ NA WYZWANIA WSPÓŁCZESNYCH RELACJI MIĘDZYKULTUROWYCH.....	71
---	----

MONIKA BANAŚ

O EMPATII W NAUCE WEDŁUG ANNY KINGSFORD	89
---	----

II. KU WIELOKULTUROWOŚCI

KATARZYNA WARMIŃSKA

TATARZY POLSCY – PAMIĘĆ, PRZESZŁOŚĆ I ETNICZNOŚĆ.....	103
---	-----

MAŁGORZATA KOŁACZEK, JOANNA TALEWICZ

ALE STRACH, KTÓRY BYŁ W TOBIE, PRZEPŁYWA DO DZIECI Z MLEKIEM MATKI – MILCZENIE I MIĘDZYPOKOŁENIOWA TRAUMA ROMÓW I SINTI	121
--	-----

MAJA PRADELLE

- OBRAZ KULTURY I PROJEKT ASYMILACJI RDZENNEJ LUDNOŚCI CHILE
 ZAPREZENTOWANE PRZEZ IGNACEGO DOMEYKĘ W KSIĄŻCE
 PT. *ARAUKANIA I JEJ MIESZKAŃCY*149

WAWRZYNIEC KONARSKI

- POLAK O CELTACH, CZYLI UWAGI WŁASNE O DEMITOLOGIZACJI
 WYBRANYCH CECH WIZERUNKOWYCH IRLANDII I IRLANDCZYKÓW161

FRANCISZEK CZECH

- RASA, ETNICZNOŚĆ I RELIGIA W FILIPIŃSKIM PROCESIE NARODOWO-
 TWÓRCZYM179

III. PODRÓŻE PO TEKSTACH KULTURY**BARBARA WEŹGOWIEC**

- MIĘDZY MAPĄ I WYOBRAŹNIĄ – ANALIZA PORÓWNAWCZA ATLASU LĄDÓW
 NIEBYŁYCH EDWARDA BROOKE'A – HITCHINGA I ATLASU WYSP
 ODLEGŁYCH JUDITH SCHALANSKY 201

EWA BUJWID-KUREK

- KULTURA NARODOWA DETONATOREM NIENAWIŚCI? PRZEMYSŁENIA
 INSPIROWANE LEKTURĄ ESEJÓW IVANA ČOLOVICIA 217

ELŻBIETA BINCZYCKA-GACEK

- STILL AIN'T NO BLACK IN THE UNION JACK? – AFRO-BRYTYJSKOŚĆ
 W TWÓRCZOŚCI CZARNYCH AUTORÓW Z WIELKIEJ BRYTANII
 NA PRZYKŁADZIE DOTTIE ABDULRAZAKA GURNAHA233

JAKUB KOŚCIÓŁEK

- ŻOŁNIERZE NA NIE SWOJEJ WOJNIE. LOSY AFRYKAŃSKICH UCZESTNIKÓW
 WOJEN ŚWIATOWYCH WE FRANCJI I ICH OBRAZ W FILMIE *CAMP DE
 THIAROYE* 247

PIOTR KLETOWSKI

- CZY KILLER MOŻE BYĆ BUDDĄ? ANALIZA RELIGIJNYCH INSPIRACJI
 KINA HONGKOŃSKIEGO NA PRZYKŁADZIE FILMU *PŁATNY MORDERCA
 JOHNA WOO* 265

JADWIGA ROMANOWSKA

- TRANSKULTUROWE MOMENTY W PRAKTYCE TAŃCA FLAMENCO 281

IV. MIEJSCA PODRÓŻY

MAGDALENA BANASZKIEWICZ

PODRÓŻ NIEOSWOJONA..... 293

ELŻBIETA WIĄCEK

RZYM – PODRÓŻ SŁUŻBOWA 303

ADAM ŻALIŃSKI

CZKAŁEM NA ZIMĘ. WŚRÓD POLAKÓW W KAZACHSTANIE..... 315

KAROLINA GOLEMO

LIZBONA. MIASTO MIĘDZYKULTUROWYCH PRZEPŁYWÓW..... 335

ANNA DUDAYELLOWSTONE DUTTON RANCH W MRĄGOWIE. W OCZEKIWANIU
NA KOLEJNY SEZON 351**BOŻENA PĘKAŁA**

TAJEMNICE LIBERTY ISLAND. ROZMOWY Z WOLNOŚCIĄ 361

V. TERRA INCOGNITA

RENATA HOŁDAKTO STRASZY W CHICAGO? O DUCHACH I KLASYCZNYCH LEGENDACH
MIEJSKICH..... 373**PAWEŁ PLICHTA**„STULTORUM PLENA SUNT OMNIA” – STULTITIA SICUT CULTURAE
HEREDITATEM 391**JAROSŁAW ROKICKI**MIMETYCZNA REINTERPRETACJA KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ –
REFLEKSJE METODOLOGICZNE 417**KAROLINA KOSYNA**

TOŻSAMOŚĆ WIRTUALNA A RELACJE MIĘDZYKULTUROWE..... 443

NATALIA OŻEGALSKA-ŁUKASIKSZTUCZNA INTELIGENCJA NA KULTUROWYM ROZDROŻU. W POSZUKIWANIU
RÓWNOWAGI MIĘDZY INNOWACJĄ A SPRAWIEDLIWOŚCIĄ
ALGORYTMICZNĄ 455

BIOGRAMY 471

ANNA DUDA 

Uniwersytet Jagielloński
Instytut Studiów Międzykulturowych
ania.duda@uj.edu.pl

YELLOWSTONE DUTTON RANCH W MRAŃGOWIE. W OCZEKIWANIU NA KOLEJNY SEZON

Ameryka¹, jak zresztą wszystko dookoła, nie jest już tą samą Ameryką, którą była w latach 80. i 90. XX wieku. Nowy Jork z filmu *Kiedy Harry poznał Sally* wydaje się mieć swoje lata świetności już dawno za sobą. Nawet jeżeli na Manhattanie wciąż powstają nowe drapacze chmur, to ceny mieszkań zmuszają przeciętnego obywatela świata do osiedlania się poza wyspą marzeń – jak najdalej od Times Square, Empire State Building czy Freedom Tower.

Jak jest poza Manhattanem? Powiedziałabym, że nostalgicznie. Trochę jak w postapokaliptycznych grach, gdzie po wyjściu ze schronu widzi się śmieci na ulicach, zakurzone reklamy powstałych dawno temu zakładów samochodowych i zmęczonych ludzi, których jeszcze jakimś cudem nie wykończyły podatki i brak ubezpieczenia zdrowotnego.

Zatem w poszukiwaniu lepszego świata, niczym w książce Jacka Kerouaca, wyruszamy w drogę z Nowego Jorku na zachód, gdzie przynajmniej pozornie wszystko wydaje się prostsze i nieskażone kapitalizmem. Przed oczyma ukazują

¹ W języku polskim słowo „Ameryka” jest powszechnie używane jako synonim Stanów Zjednoczonych. Ze względu na podjętą tematykę oraz eseistyczną specyfikę tekstu będzie tu stosowane niniejsze uproszczenie językowe.

się nam obrazy ze starych westernów. Docieramy jednak do stanu Montana i okazuje się, że ów romantyczny świat kowbojów samotnie przemierzających prerie zanika, sam kowboj to wymierający gatunek, a obecna sytuacja jest bardziej skomplikowana, niż mogłoby się wydawać. Ostatnie pomruki tego mitycznego świata zostały pokazane w *Yellowstone* z Kevinem Costnerem w roli głównej. Serial odniósł ogromny sukces. Czyżby poruszył pewne struny wrażliwości i rozbudził dawne tęsknoty?

Wobec tych wszystkich zmian, których byliśmy/jesteśmy świadkami, pojawia się pytanie – czy w ogóle Stany Zjednoczone kiedykolwiek były tym El Dorado, za które Polacy je uważali?

Może były, ale jedynie w świecie wyobraźni.

A co, gdyby tak tę wyobraźnię zamrozić? Zamrozić i żyć w tym świecie?

Gdy w 1982 roku po raz pierwszy odbył się Piknik Country, nikt nawet nie przypuszczał, że jest to początek nowej festiwalowej tradycji, która przetrwa przez ponad 40 lat. Właśnie za sprawą Międzynarodowego Festiwalu Piknik Country & Folk Mrągowo w dobie PRL-u stało się pewnym symbolem, wyrazem wielkich marzeń o wolności – tej na wzór amerykański. W 1987 roku Tomasz Ławecki w artykule: *Z Nashville do Mrągowo* pisze:

Jeśli można wskazać najbardziej turystyczny spośród polskich festiwali, to jest nim niewątpliwie piknik w Mrągowie. Przyjeżdżają z całego kraju specjalnie na kilka dni. Nierzadko remontują wysłużone motory, samochody-gruchoty. W dzień pływają po jeziorze, spacerują po mrągowskim rynku, wieczorem przychodzą na koncert.

– W czasie festiwalu – mówi naczelnik Mrągowo Antoni Chudy – handel ma potrojone obroty, ponieważ przyjeżdża trzykrotnie więcej turystów. – Od kilku lat ludzie z całej Polski w tym czasie planują urlopy. Autokarem przyjeżdżają pracownicy elektrowni Kozienice; gościmy górników, stoczniowców, ale i profesorów wyższych uczelni...

[...]

A zatem do zobaczenia w Mrągowie, polskim Nashville, stolicy muzyki country!²

² T. Ławecki, *Z Nashville do Mrągowo*, „Ilustrowany Magazyn Turystyczny ŚWIATOWID” 1987, nr 938, s. 26-28.

Gdy po 1989 roku (pozornie) nie było już o co walczyć, atmosfera festiwalu zaczynała się zmieniać – wydarzenie stopniowo się komercjalizowało. Powoli zaczęto zapominać o głębszym wymiarze polskiego Nashville, pozwalając, aby oprócz muzyki zachodniej, a szczególnie amerykańskiego country, wybrzmiewały również, czasem nawet ze sceny, dźwięki swojskiego disco polo. O zachodzącej zmianie w postrzeganiu Pikniku Country można przeczytać w archiwalnych egzemplarzach „Gazety Olsztyńskiej”, „Gazecie Warmii i Mazur” czy w „Ilustrowanym Magazynie Turystycznym ŚWIATOWID”.

Jak jest dzisiaj, 43 lata później? Cóż, inaczej, a jednocześnie ludzako podobnie. Te same, tylko o 43 lata starsze twarze, ludzie w tym samym skórzanym kowbojskim kapeluszu i motocyklowej kamizelce. Niewątpliwie można mówić o pewnym fenomenie. Polscy kantrowcy³ jako subkultura są niezmienni. Bronią tradycji pierwszych edycji Pikniku Country niczym serialowy John Dutton swojego Yellowstone. W piknikowym powietrzu zaś, wśród dźwięków banjo, warkotu motocykli i stukotu obcasów unosi się podobna nuta nostalgii, co w stanie Montana, oraz nieodparta pokusa i potrzeba powrotu do przeszłości, do miejsca młodości, a następnie zawód wynikający z faktu, że to już nie to samo, co kiedyś. Czasy się zmieniły, ale nie kantrowcy – oni w pewnym sensie pozostali tacy sami.

Kim jest kantrowiec? Prawdziwy kantrowiec nie chodzi w kolorowym kapełuszu ze straganów, jakich wiele na festiwalu. Ma swój wysłużony, najczęściej skórzany, nierzadko zakupiony lub sprowadzony z USA – z Tennessee lub innego



Detale w ubiorze kantrowców. Fot. Anna Nowakowska

³ Kantrowiec – miłośnik amerykańskiej muzyki/kultury country. Przedstawiciel subkultury kantrowców, odznaczający się charakterystycznymi elementami stroju na wzór przedstawicieli południowych stanów Ameryki.

południowego stanu. Poza tym kowbojki, dżinsowe spodnie, pikowana kamizelka robocza lub odświętna skórzana albo – przygotowany lata temu tylko na tę jedną okazję strój, co roku ten sam.

Kantrowiec często przyjeżdża do Mrągowa na motocyklu, bo polski kowboj zamienił siodło na konie mechaniczne. Motyw drogi Kerouaca wciąż łączy – bywalcy tacy jak pani Ewa z Dąbrowy Górniczej z partnerem rokrocznie rozpoczynają swój piknik country, przemierzając na motocyklach pół Polski, żeby dotrzeć do Mrągowa i przez trzy dni cieszyć się atmosferą country, wolności i zabawy. „Swobodnych jeźdźców” jest więcej, motocyklowy *road trip* jest integralną częścią piknikowego doświadczenia dla wielu festiwalowiczów, o czym świadczą nieustanny warkot jednośladów na ulicach mazurskiego miasteczka. Choć zmienił się wydźwięk wolnościowy festiwalu, to wciąż wybrzmiewa w prowadzonych rozmowach lub muzycznych odtwarzaczach. Nie każdy kantrowiec był w Ameryce, ale prawie każdy o niej marzy. Przestali o niej marzyć ci, którzy tam byli – „Amerykę to my mamy tu, w Polsce” – powtarzają. Ci, którzy zobaczyli Nowy Świat na własne oczy, nie chcą już do niego powracać, ale mimo wszystko wspominają z sentymentem i nostalgią, tak jak wspomina się wszystkie największe spełnione marzenia. Jeden z kantrowców opowiada:

Jechaliśmy też Route 66. Dwa i pół tysiąca kilometrów. Bo myśmy do Los Angeles samolotem polecieeli, następnie wynajęliśmy takie same motocykle jak mój. No i później jechaliśmy przez całą Kalifornię, przejechaliśmy Hollywood, Las Vegas, Arizonę, Duży Kanion, później Orlean, Nowy Meksyk, Teksas.

[...]

Ja bardzo lubię muzykę country. Mam na pendrivie nagrane piosenki. Tam, jak byliśmy w Stanach, to ci nasi szeryfowie zaprosili nas do restauracji i specjalnie zebrali starą ekipę – dziadki po osiemdziesiąt, dziewięćdziesiąt lat i jak oni pięknie zagrali country, to płakać się chciało.

Na mrągowskich scenach oprócz zapraszanych z USA gwiazd country od lat królują polscy muzycy, m.in. Michał Lonstar, Droga na Ostrołękę czy Cezary Makiewicz z hymnem Pikniku pt. *Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa*. Choć niektórzy zarzucają organizatorom przewidywalność programu, to większość jest zadowolona. Odsłuchanie znanych kawałków zaliczane jest do corocznych piknikowych rytuałów, podobnie jak wspólne granie i biwakowanie na Jaszczurczej Górze.

Radosnej festiwalowej atmosferze towarzyszy jednak pewien głęboko zakorzeniony smutek – *fin de siècle* festiwalu związane jest z niepewną przyszłością wydarzenia, które dla stałych bywalców jest najważniejszym momentem w roku. Jest to odwieczny dramat, rozgrywający się wszędzie tam, gdzie brak dziedzica. Piknik Country cieszy się długą i bogatą tradycją, ale młodsze pokolenie raczej nie jest zainteresowane, aby przejąć schedę. Przede wszystkim w ich oczach mit USA jako kraju wolności i nieograniczonych możliwości już dawno upadł. W dobie wzmożonej mobilności Ameryka stała się przestrzenią, której można doświadczyć na wyciągnięcie ręki – w sposób realny lub wirtualny. Zachwyt produktami amerykańskimi, który przeżywali jeszcze millenialsi, bezpowrotnie przeminął. „Make America Great Again” – głosiło hasło wyborcze prezydenta Donalda Trumpa. Czy to się uda? Prawdopodobnie nie, bo zdaje się, że obecnie źle są rozkładane akcenty – wielkość to nie zasoby i bogactwa materialne, a postępek zakorzeniony głęboko w idei wolności i warunkach wzajemnego szacunku.

Wśród młodych osób można wyróżnić dwie postawy wobec Pikniku Country. Pierwsza – krytyczna w stosunku do symboli pojawiających się podczas festiwalu w przestrzeni miejskiej. Wszechobecna flaga Konfederacji⁴ przedstawiająca *southern cross* jest w ich oczach nie tylko niepoprawna politycznie, to wręcz manifestacja rasizmu i skrajnych nacjonalistycznych poglądów. Jednak wśród młodych i bywalców festiwalu można też spotkać zwolenników polskiej partii politycznej Konfederacja, którzy z kolei uważają za podstawne próby odłączenia się stanów południowych od reszty USA. Jednocześnie obok flagi Konfederacji prezentują często także polskie symbole narodowe.

Jakie jest spojrzenie kantrowców, którzy pamiętają czasy sprzed 1989? Dla nich flaga Konfederacji to symbol rebelii, stosowany nierzadko w krajach byłego Związku Radzieckiego⁵ – to symbol walki o niepodległość Polski. Nie ma w tym ani rasizmu, ani nacjonalizmu, ani współczesnych prawicowych odwołań. Traktują flagę Konfederacji na równi z oficjalną flagą amerykańską, wybierając często tę pierwszą, jako że kojarzy się z południowymi stanami USA, a to właśnie tam narodziła się muzyka country.

⁴ Flaga Rebelii będąca wariacją *Southern Cross* (Krzyż Południa), symbolizującego Skonfederowane Stany Ameryki z czasów wojny secesyjnej. Jest to niebieski krzyż św. Andrzeja, na czerwonym tle, z trzynastoma białymi gwiazdami na ramionach.

⁵ J.M. Coski, *The Confederate Battle Flag. America's Most Embattled Emblem*, Harvard University Press, Cambridge MA 2005, s. 292-307.

Mamy tu więc do czynienia z pewnym paradoksem – brak dziedziców wynika z reinterpretacji mrągowskiego dziedzictwa festiwalowego. Nastąpiła zmiana kulturowa, która w pewien sposób zasłoniła idee przyświecające mu podczas pierwszych edycji. Nawet jeżeli pojawiają się przedstawiciele młodszego pokolenia, to interpretują przestrzeń mrągowską w zupełnie inny sposób, nie do końca



Kapelusze w stylu country i symboliczne flagi Konfederacji.
Fot. Anna Nowakowska

rozumiejąc esencję festiwalu zakorzenioną w latach 80. XX wieku. Kantrowcy zdają sobie sprawę z tego, że kiedy oni przestaną przyjeżdżać do Mrągowa, zaniknie tradycja, dlatego swoją miłość (interpretację) do tej mazurskiej przestrzeni starają się przekazać dzieciom, wnukom/wnuczkom, bratankom/siostrzenicom itd. Czy to jednak wystarczy? Tu znów można się posłużyć serialową analogią do *Yellowstone*. Trwałość dziedzictwa jest gwarantowana, gdy jest szczere zainteresowanie i miłość ze strony dziedziców, którzy autentycznie pragną wziąć odpowiedzialność za swoją spuściznę. Serialowy John Dutton poświęcił życie na ratowanie rodzinnej spuścizny. Ma czworo dzieci – Lee – potencjalny spadkobierca, zostaje postrzelony i umiera w młodym wieku, Kayce jasno deklaruje, że nie jest zainteresowany dziedziczeniem, Jamie jest, ale interesuje go tylko zysk materialny – prędzej je sprzeda, niż się nim zaopiekuje, Beth walczy o to, aby dziedzictwo przetrwało, nienawidząc tego miejsca jednocześnie. Robi to tylko i wyłącznie dla ojca. Mogłoby się więc wydawać, że losy *Yellowstone* są przesądzone, a jednak pojawia się jeszcze inna alternatywa – interesariusz, któremu również zależało na ochronie dziewiczego krajobrazu, do którego żywił prawdziwe uczucie.

Gwarantem trwałości tradycji w Mrągowie miało być Mrongoville – wybudowany ze środków UE park rozrywki na wzór XIX-wiecznej wioski Dzikiego Zachodu. Na początku było tam wszystko: saloon, hotel El Dorado, biuro szeryfa,

amfiteatr, stacja kolejowa, stajnia, cmentarz. Na stronie internetowej można przeczytać:

Od lipca 2008 r. turyści mogą poczuć klimat Dzikiego Zachodu nie tylko latem podczas Pikniku Country, lecz również przez cały rok w Western City Mrongoville! [...] Tylko w Mrongoville są najdzielniejsi kowboje, najbardziej niebezpieczni bandyci, najpiękniejsze kobiety...!

Jak wygląda rzeczywistość w okresie pozafestiwalowym? Nie ma nikogo – ani kowbojów, ani bandytów, ani najpiękniejszych dam, a co za tym idzie, nie ma turystów. Ku zaskoczeniu wszystkich inwestycja ta poniosła absolutną porażkę. Niszczące przez lata budynki z czasem zaczęły bardziej przypominać opustoszały plan serialu Dr Quinn aniżeli park rozrywki tętniący życiem.



Mrongoville. Fot. Anna Nowakowska

Podczas Pikniku Country przestrzeń ta na chwilę się ożywia poprzez zaplanowane animacje, np. ujeżdżanie nadmuchanego byka, przejazdy konne i zaplanowaną metę odbywającej się co roku parady samochodów ozdobionych w stylu country. To jednak niewiele w perspektywie całego roku oraz potencjału, jaki ma w sobie ta przestrzeń. Najwyraźniej realia i potrzeby zostały źle rozpoznane. Kantrowcy są wierni Jaszczurczej Górze, znajdującej się nieopodal Mrongoville. Nie interesuje ich nieautentyczna przestrzeń Dzikiego Zachodu, z drogą szybkiego ruchu i imitacją nagrobka Kulawego Billa w tle. Wolą swoje pole namiotowe kilka kroków od amfiteatru i promenady ze straganami, które

tętni życiem do późnych godzin nocnych. Mrongoville mogłoby się przyjąć, gdyby ktoś zadbał o detale. Stworzył prawdziwie symulakryczną przestrzeń, która odzwierciedlałaby nie tyle stereotypowy filmowy Dziki Zachód, ile atmosferę starej Ameryki. Pomimo architektonicznego potencjału, nie zadbano o to, co zawsze najważniejsze – *genius loci* miejsca. W kontekście historii Pikniku Country Mrongoville miało szansę być nie tylko parkiem rozrywki, ale kompatybilną częścią długiej tradycji. Zabrakło jednak wizji i odpowiedniego odczytania mrągowskiego dziedzictwa. Sytuacja ta niewątpliwie pokazała, że istotą corocznych spotkań jest nie tyle Ameryka, ile dziedzictwo festiwalowe, nostalgia za pierwszymi edycjami Pikniku, podczas których panowała euforia radości, młodości i wyobrażonej wolności.

Paradoksalnie, szara rzeczywistość PRL-u, przed którą festiwalowicze uciekali, dziś jest tym, za czym tęsknią i którą próbują odtworzyć. Sentyment za czasami młodości zaciera ówczesny strach, deficyt towarów, uczucie duszności wynikające z braku możliwości wyrażania własnych poglądów. Kantrowcy romantyzują czasy, które ubierali we flagę Stanów – nieważne: zjednoczonych czy skonfederowanych – głosząc, że wolność to tylko kwestia czasu. Tak właściwie to może wcale nie PRL jest tu romantyzowany, a nadzieja w przededniu wielkiej zmiany.

Dziś Mrągowo wywołuje wiele dysonansów, głównie pomiędzy tym, co prawdziwe, a wyobrażone. Władze, mieszkańcy, kantrowcy, młodzież, organizatorzy – każdy inaczej to dziedzictwo interpretuje. Jakie będą jego losy wobec zachodzących obecnie zmian kulturowych i geopolitycznych, czas pokaże.

John Dutton za wszelką cenę stara się uratować swoje dziedziczone od 1883 roku ranczo, jawiące się niczym mityczna kraina. Jest to jednak kraina szczęśliwości, w której wszyscy są nieszczęśliwi. Czy zatem warto ją ratować? Czy warto ratować dziedzictwo, które jest źródłem współczesnych cierpień?

BIBLIOGRAFIA

- Coski J.M., *The Confederate Battle Flag. America's Most Embattled Emblem*, Harvard University Press, Cambridge MA 2005.
- Ławecki T., *Z Nashville do Mrągowa*, „Ilustrowany Magazyn Turystyczny ŚWIATOWID” 1987, nr 938, s. 26–28.

Abstract

YELLOWSTONE DUTTON RANCH IN MRĄGOWO. WAITING FOR THE NEXT SEASON

This essay is a reflection on the heritage of the Mrągowo Country Picnic in relation to the currently popular TV series *Yellowstone*. From a historical perspective, the text explores how the festival's heritage narrative evolves in response to changing cultural and geopolitical contexts.

Keywords: American dream, Mrągowo, heritage, country culture

Dążenie do uchwycenia choćby drobnej cząstki prawdy o ludziach zanurzonych w nieustannie zmieniającej się, pełnej sprzeczności i niejednoznacznej kulturze współczesnego świata można uznać za motyw przewodni intelektualnych przedsięwzięć Profesora Tadeusza Palecznego. Nieprzypadkowo w wielu swoich pracach konsekwentnie powraca On do spuścizny Floriana Znanieckiego postulującego, by prowadząc badania, korzystać ze współczynnika humanistycznego, który pozwala uchwycić rzeczywistość kulturową z perspektywy zwykłych ludzi.

Tytułowe peregrynacje nie są tylko przemieszczaniem się z miejsca na miejsce. Pojęcie to ma znacznie głębszy sens i – nawet użyte poza kontekstem religijnym, gdzie odnosi się do uroczystego przenoszenia relikwii czy obiektów religijnych – konotuje doniosłość przemieszczania się jednostek, także między kulturami i wzorami myślenia. Pozwala postrzegać aktorów społecznych jako swoistych pielgrzymów, którzy, świadomi swoich celów, kroczą samodzielnie, lecz zarazem stanowią część całych przepełnionych symbolami dynamicznych wspólnot i przekraczają ich granice.

Z tych względów peregrynacje uczyniliśmy słowem-kluczem, wyznaczającym ramy dociekań zebranych w tomie, będącym formą wyrażenia wdzięczności Profesorowi Tadeuszowi Palecznemu za okazaną życzliwość oraz wszelkie inspiracje.



WYDAWNICTWO
KSIĘGARNIA
AKADEMICKA

<https://akademicka.pl>

ISBN 978-83-8368-299-0

9 788383 682990